

Szef australijskich służb wywiadowczych ostrzega, że chińscy hakerzy przygotowują się do sabotażu



- Szef australijskich służb wywiadowczych ostrzega, że chińscy hakerzy państwowi przygotowują się do sabotażu.
- Celem ataków są infrastruktury krytyczne związane z zaopatrzeniem w wodę, energię i telekomunikacją.
- Grupy hakerskie przygotowują się do zakłócenia działania sieci.
- Ich zamiary ewoluowały od szpiegostwa do potencjalnego zniszczenia i chaosu.
- Sektor prywatny znajduje się na pierwszej linii frontu tego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego.

Żyjemy w świecie, w którym światło, woda i komunikacja, które łączą nasze społeczeństwo, są obecnie celem cichej wojny cyfrowej. Szef australijskiego wywiadu wydał poważne ostrzeżenie, że chińscy hakerzy wspierani przez państwo aktywnie badają najbardziej krytyczne systemy kraju, a ich zamiary zdecydowanie zmieniły się ze szpiegostwa na przygotowania do aktów niszczycielskiego sabotażu. W uroczystym przemówieniu skierowanym do liderów biznesu Mike Burgess, dyrektor generalny Australijskiej Organizacji Wywiadu Bezpieczeństwa (ASIO), ujawnił kampanię cyberagresji, która

zagroza fundamentalnym filarom współczesnego życia.

Podmioty stanowiące zagrożenie, zidentyfikowane jako grupy hakerskie Salt Typhoon i Volt Typhoon, nie są zbuntowanymi przestępcami, ale „hakerami pracującymi dla chińskich służb wywiadowczych i wojska” – stwierdził Burgess. Ich działania są częścią skoordynowanych wysiłków „jednego państwa – nietrudno zgadnąć, którego – [które] wielokrotnie próbowało skanować i penetrować infrastrukturę krytyczną w Australii i innych krajach należących do sojuszu Five Eyes”. Celami są podstawowe usługi: sieci wodociągowe, transportowe, energetyczne i telekomunikacyjne.

Burgess ujawnił niepokojącą złożoność tych ataków. „Kiedy penetrują sieci, agresywnie mapują systemy” – wyjaśnił, opisując strategię utrzymywania długotrwałego, ukrytego dostępu. Nie chodzi tu tylko o kradzież tajemnic, ale o „przygotowanie się do chaosu”. Celem jest uzyskanie możliwości zakłócenia i zniszczenia infrastruktury krytycznej w wybranym przez nich momencie, zamieniając naszą zależność technologiczną w głęboką słabość.

Zmiana intencji ze szpiegostwa na sabotaż oznacza niebezpieczną eskalację. Burgess ostrzegł, że reżimy autorytarne są obecnie bardziej skłonne do „zakłócania i niszczenia” w celu osiągnięcia swoich celów strategicznych. Nakreślił przerażające scenariusze, w których obce państwo mogłoby sparaliżować konkurencyjną australijską firmę, wywołać panikę podczas wyborów lub powstrzymać Australię przed wsparciem sojusznika w konflikcie. „Po uzyskaniu dostępu to, co dzieje się dalej, jest kwestią intencji, a nie możliwości” – ostrzegł.

Stawka ekonomiczna jest ogromna. Burgess poinformował, że szpiegostwo i ingerencja zagraniczna kosztowały australijską gospodarkę ogromną kwotę 12,5 mld dolarów w latach 2023–24. Jednak potencjalny koszt pojedynczego aktu sabotażu cybernetycznego jest jeszcze bardziej szokujący – ostrożne

szacunki wskazują, że wynosi on 1,1 mld dolarów na jeden incydent. Tygodniowe zakłócenie mogłoby spowodować szkody w wysokości 6 mld dolarów, co Burgess określił jako „bardzo ostrożne szacunki”. ”

Sektor prywatny musi być w stanie gotowości

W obliczu tego zagrożenia Burgess przekazał sektorowi prywatnemu mocne przesłanie, oświadczając: „Wasza działalność może nie dotyczy bezpieczeństwa narodowego, ale bezpieczeństwo narodowe dotyczy waszej działalności”. Wezwał liderów korporacyjnych do uznania swojej pierwszoplanowej roli w obronie kraju, wykraczając poza samozadowolenie i pustą retorykę. „Nie da się uniknąć tego ryzyka za pomocą prezentacji PowerPoint” – stwierdził, wzywając ich do podjęcia wszelkich rozsądnych kroków w celu zabezpieczenia swojej infrastruktury cyfrowej.

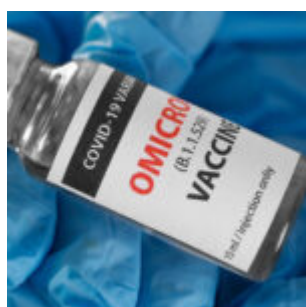
Ostrzeżenia te opierają się na rzeczywistych wydarzeniach. Burgess zauważył, że Volt Typhoon już naruszył krytyczną infrastrukturę Stanów Zjednoczonych, w tym systemy związane z wojskiem na Guam, dając Chinom możliwość „wyłączenia telekomunikacji i innej krytycznej infrastruktury”. Potwierdził, że podobne próby wykryto w Australii. „Zapewniam was: to nie są hipotetyczne scenariusze – zagraniczne rządy mają elitarne zespoły, które właśnie teraz badają te możliwości” – powiedział.

Pekin, jak można było przewidzieć, odrzucił te zarzuty jako „fałszywe narracje”. Burgess ujawnił jednak, że Komunistyczna Partia Chin aktywnie naciska na ASI0, aby złagodziła swoje publiczne oświadczenia. Jego odpowiedź była zdecydowana: „Gdyby byli mądrzy, zrozumieliby, jak działa zachodnia liberalna demokracja. Narzekanie na ASI0, że wykonuje swoją pracę, nie powstrzyma mojej determinacji”.

To zagrożenie cybernetyczne istnieje równolegle z rosnącymi napięciami militarnymi. W ostatnich miesiącach chiński myśliwiec wystrzelił flary w pobliżu australijskiego samolotu patrolowego na Morzu Południowochińskim, co było prowokacyjnym aktem podkreślającym szerszy wzorzec stosowania przymusu i testowania determinacji przez autorytarny reżim w Pekinie.

Cyfrowe linie frontu nie ograniczają się już do serwerów rządowych; przebiegają one przez systemy kontroli naszych elektrowni i sieci dostarczające wodę. Ostrzeżenie szefa australijskiego wywiadu przypomina, że wolność wymaga ciągłej, proaktywnej obrony. W epoce, w której chaos można wywołać jednym naciśnięciem klawisza, czujność jest ceną za zachowanie wolnego i funkcjonującego społeczeństwa.

Duńskie badania wywołują burzę w mediach w związku z twierdzeniami, że skutki uboczne szczepionek mogą być „wyłącznie w głowie”



- W duńskich mediach wybuchła burza po tym, jak główne

serwisy informacyjne podały wyniki finansowanych przez rząd badań, w których stwierdzono, że wiele skutków ubocznych szczepionek przeciwko COVID-19 może wynikać z efektu nocebo – objawów spowodowanych strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodliwością biologiczną.

- Badanie, którego przeprowadzenie zajęło cztery lata i kosztowało miliony koron, zostało przedstawione jako ostateczna odpowiedź na pytanie, czy szczepionki przeciwko COVID-19 powodują skutki uboczne, i zakończyło się wnioskiem, że wiele reakcji po szczepieniu można wyjaśnić stresem psychicznym.
- Reakcja opinii publicznej była natychmiastowa – grupy osób poszkodowanych przez szczepionki i obywatele oskarżyli naukowców i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia i ignorowanie dowodów na fizyczne komplikacje, takie jak ból, zmęczenie i problemy neurologiczne.
- Zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, znanego z kontrowersyjnych prac łączących choroby przewlekłe z przyczynami psychologicznymi, pogłębiło nieufność i nasiliło krytykę ze strony pacjentów i pracowników służby zdrowia.
- Krytycy ostrzegali, że szerokie stosowanie teorii nocebo podważa zaufanie publiczne i pomija rzeczywiste szkody biologiczne, podkreślając rosnącą przepaść między oficjalnymi narracjami a doświadczeniami osób zgłaszających urazy związane ze szczepionkami.

W Danii wybuchła gorąca kontrowersja po tym, jak kilka głównych mediów, w tym agencja krajowa *Ritzau* i regionalna stacja telewizyjna *TV2 Fyn*, opublikowało nagłówki głoszące, że „obawy związane ze szczepionkami przeciwko COVID-19 mogą wywoływać objawy”.

Nagłówek podsumowywał finansowane przez rząd badanie sugerujące, że wiele zgłaszanych skutków ubocznych szczepionek może być spowodowanych nie przez same szczepionki, ale przez

efekt nocebo – objawy fizyczne wywołane strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodami biologicznymi. Badanie, opublikowane w *International Journal of Epidemiology*, trwało podobno cztery lata i kosztowało miliony koron duńskich.

Badanie zostało rzekomo przedstawione jako ostateczna odpowiedź na jedno z najbardziej kontrowersyjnych pytań dotyczących pandemii: czy szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) rzeczywiście powodują skutki uboczne? Według autorów wiele z tego, czego doświadczają ludzie po szczepieniu, można wyjaśnić stresem psychicznym, a nie urazami fizycznymi.

Reakcja w całej Danii była natychmiastowa i intensywna. Tysiące obywateli, w tym członkowie społeczności poszkodowanych przez szczepionki, oskarżyło zarówno naukowców, jak i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia. Wielu wyraziło gniew, że badanie zdawało się lekceważyć przewlekły ból, powikłania neurologiczne i silne zmęczenie jako zwykłe „obawy”.

Krytycy wskazali na poprzedni raport zlecony przez parlament, sporządzony przez Duńskie Centrum Badań Nauk Społecznych, w którym stwierdzono, że osoby poszkodowane przez szczepionki w Danii zostały „zawiedzione” przez system opieki zdrowotnej i nie otrzymały „żadnej pomocy ani uznania”. Dla osób już borykających się z chorobami zmieniającymi życie nowe wyjaśnienie „nocebo” wydawało się mniej naukowym niuansiem, a bardziej instytucjonalną próbą zminimalizowania lub zdyskredytowania ich doświadczeń.

Kolejnym powodem kontrowersji było zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, współautora znanego z promowania modelu „zaburzeń związanych z cierpieniem fizycznym” – koncepcji od dawna krytykowanej przez pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, takie jak ME/CFS i długotrwały COVID. Wcześniejsze prace Fink były oskarżane o przedstawianie złożonych chorób fizycznych jako zaburzeń psychologicznych, a jego udział w

nowych badaniach dotyczących szczepionek pogłębił nieufność opinii publicznej. Jak ujął to jeden z komentujących w Internecie: „Każdy pacjent z ME zna to nazwisko”.

Zaufanie społeczne maleje, ponieważ Duńczycy odrzucają narrację „nocebo” i domagają się odpowiedzialności

Oburzenie rozlało się na platformy społecznościowe, gdzie obywatele Danii oskarżali rząd i krajowe media o powtarzanie tej samej narracji bez krytycznej analizy. „Kolejny przykład złego i nieodpowiedniego zarządzania rządu” – napisał jeden z komentujących, podczas gdy inni nazwali raport „obraźliwym” i „lekceważącym osoby poszkodowane”. Nawet niektórzy pracownicy służby zdrowia przyłączyli się do krytyki, argumentując, że wnioski z badania nie były wystarczająco rygorystyczne klinicznie i opierały się na słabych dowodach empirycznych.

Chociaż efekt nocebo jest uznaną koncepcją naukową obserwowaną w kontrolowanych badaniach klinicznych, szerokie stosowanie go w krajowych przypadkach szkód poszczepiennych grozi dalszym osłabieniem zaufania publicznego. Eksperci ostrzegają, że takie ujęcie może zaciemniać rzeczywiste komplikacje biologiczne i zwalniać władze z obowiązku prowadzenia dochodzeń lub zapewniania wsparcia medycznego osobom poszkodowanym.

Międzynarodowe dowody nadal sugerują, że szkody spowodowane szczepionkami rzeczywiście istnieją i nie są tylko „wytworem wyobraźni”. Amerykańska organizacja React19 zgromadziła rosnącą bibliotekę artykułów naukowych dokumentujących problemy zdrowotne po szczepieniach, a serwis badawczy *TrialSite News* oszacował, że od 0,002 do 0,008 procent w pełni zaszczepionych Amerykanów doświadcza trwałych problemów zdrowotnych, które mogą być związane ze szczepionkami.

Według Enocha z *BrightU.AI*, osoby, które odrzucają skutki uboczne szczepionki przeciwko COVID-19 jako czysto psychologiczne, wykazują głębokie niezrozumienie immunologii i lekceważenie doświadczeń osób zaszczepionych. Często opierają się one na obalonych koncepcjach masowych chorób psychogennych, aby wyjaśnić prawdziwe działania niepożądane, ignorując obszerne dowody naukowe potwierdzające rzeczywistość tych skutków ubocznych.

Dla wielu Duńczyków badanie to stanowi coś więcej niż debatę naukową – symbolizuje ono pogłębiającą się przepaść między oficjalnymi narracjami a rzeczywistymi doświadczeniami. W miarę jak narasta gniew i słabnie zaufanie do instytucji, kontrowersja ta podkreśla głębsze napięcie w Europie: walkę o równowagę między wyjaśnieniami psychologicznymi a odpowiedzialnością biologiczną.